Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 28. Nowy Targ, dnia 10. lipca 1932 r. Rok XX.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI.

W ostatnim czasie zostało Podhale zaniepokojone wiadomością; iż czynniki szkolne powiatowe zamykają w kilku wsiach szkoły z powodu braku w danych miejscowościach odpowiednich na naukę budynków szkolnych. Nie ulega wątpliwości, że kwestja odpowiednich pomieszczeń szkolnych i związana z tem higjena szkolna winny być troską całego społeczeństwa, a zwłaszcza władz pedagogicznych. Dzieci bowiem w wieku szkolnym są szczególnie narażone na różnego rodzaju wpływy chorobowe, zwlaszcza na szeroko rozpowszechnioną i na Podhalu gruźlicę. W wielu wypadkach suchoty późniejszego wieku mają swój początek w nieodpowiednio pod względem zdrowotnym spędzonych — pierwszych lat — życia. Szczególnie u nas na Podhalu do wyjątków należą dobrze urządzone i odpowiadające wymogom higjeny szkoły. Zaledwie gdzieniegdzie są budynki szkolne ze salami dużemi, dobrze oświetlonemi, suchemi; w większości jednak wsi znajdujemy walące się ze starości wilgotne, ciemne rudery. Rzecz oczywista, że dzieci zmuszone do spędzania połowy dnia w tego rodzaju warunkach zdrowotnych, obok wiedzy i uświadomienia wynoszą ze szkoły zaczątki różnego rodzaju chorób jak: gruźlicy, szkrofułów, niedokrwistości i innych. Gorzej jeszcze jest z chorobami, które w szkołach przepełnionych znajdują szczególnie sprzyjające warunki do rozmnażania się i przenoszenia.

W tym wypadku ciekawa by była i pouczającą statystyka śmiertelności dzieci w wieku szkolnym.

Nic zatem dziwnego, że kompetentne władze szkolne robią starania, by tego rodzaju warunki kształcenia młodego pokolenia usunąć i zmienić na lepsze. Wszelkie dopuszczalne represje i surowe przepisy w tym wypadku znajdują usprawiedliwienie, chodzi bowiem o największy skarb społeczeństwa, to jest o dzieci, które kiedyś później zajmą po nas spadek odpowiedzialności za losy państwa, do czego obok uświadomienia i wiedzy, nie w mniejszym stopniu zdrowie i tężyzna fizyczna przyszłemu pokoleniu są w równej mierze potrzebne. I ta właśnie równomierność współczynników przygotowania obywatelskiego każe wiedzę i uświadomienie przynajmniej na równi traktować z wychowaniem fizycznem. Najzdrowsze bowiem narody, jeśli są nie uświadomione, ciemne, nie mogą odegrać swej roli państwowej i na odwrót. W postanowieniach ostatnich tutejszej Rady szkolnej i Inspektoratu, widzimy jednak pewnego rodzaju chęć stawiania wyżej wychowiania fizycznego aniżeli wychowania umysłowego. Zamknięcie w obecnym czasie kilku chociażby szkół na Podhalu pozbawi kto wie na jaki długi czas, sporą ilość dzieci korzystania z dobrodziejstw nauki, a temsamem opóźni należyte przygotowanie tychże do pełnowartości obywatelskiej.

Czas wielkiej wojny, a zwłaszcza ostatniej bolszewickiej przekonał, że nie armaty i kule karabinowe, lecz hart społeczeństwa wypływający z uświadomienia zadecydował o losie tych wojen. W dzisiejszych szczególnie ciężkich powikłaniach polityki międzynarodowej, świadomość rzeczywistości idąca w parze z poziomem wiedzy szczególnie jest potrzebna. Z tych względów zamykanie w obecnym czasie szkół, uważam za niewskazane, do tego jeszcze dzisiejszy kryzys nie pozwala na ulepszenie warunków szkolnych. Gminy bowiem, które w okresie lepszej konjunktury gospodarczej nie były w stanie zastąpić budynków szkolnych lepszemi, tembardziej nie zrobią tego

dzisiaj, kiedy niejednokrotnie nie są w stanie wywiązywać się z podstawowych zobowiązań skarbowych, tj. podatków. Mojem zdaniem należałoby raczej w ten sposób ułożyć programy szkolne, by nie przeciążały nauką w przykrych obecnie warunkach zdrowotnych, lecz jednak by dały przynajmniej minimum uświadomienia, jakie dzisiaj każdy obywatel mieć powinien. Nie wolno nam wracać do średniowiecza. Sądzę, że artykuł niniejszy pobudzi naszych czytelników do zabrania głosu i zajęcia stanowiska w tak ważnej dla naszego życia państwowego kwestji.

Dr. Ciszek.

Kto Podhalu służy, sam sobie służy!

Analogja do wskazań Ks. Piotra Skargi „Kto Ojczyźnie służy sam sobie służy“.

Bezprzecznie jest to bardzo wzniosła dewiza, którą każdy prawy Podhalanin powinien mieć za wytyczną swego bytu i życia a wogóle powinna nam wszystkim góralom Podhala przyświecać i zawsze przypominać, że świętem naszym obowiązkiem jest współpraca wszystkich nas Podhalan nad podniesieniem dobrobytu Podhala jak również powinniśmy pamiętać o tem że w „Jedności siła — a w sile zwycięstwo“.

Jakże służyć temu Podhalu — zapyta nie jeden z Czytelników.

Na to jest krótka a prawdziwa i szczera odpowiedź: 1) Stanąć bez wyjątku — bez względu na partyjne poglądy — wszyscy jak jeden mąż ramię przy ramieniu — pod sztandarem Zw. Podhalan! Niewątpliwie każdy Podhalanin wie dobrze o tem, że Zw. Podhalan istnieje już kilkanaście lat i mimo nadmiernych trudności i wysiłków nie ustaje w swych przedsięwzięciach i pracach nad podniesieniem Podhala.

2) Prenumerować Gazetę Podhalańską, tygodnik poświęcony wyłącznie i jedynie sprawom Podhala jako łącznika między Zw. Podhalan a pojedynczemi członkami.

Te dwa warunki są tak łatwe dogodne i mało kosztowne — tylko trza mieć trochę dobrej woli — a przez to spełni każdy — ciążący na nimi moralny obowiązek.

Niemal w każdej Podhalance czytamy gorące nawoływania naszych rodaków do gromadzenia Wielkiej Gromady Podhalańskiej, podające środki i drogi, któremi do osiągnięcia tego celu dążyć powinniśmy. Lecz z ubolewaniem stwierdzić wypada, że niewszyscy poczuwamy się do tego obowiązku, a nawoływania te nie odnoszą tego dodatniego rezultatu, na jaki w całej swej osnowie zasługują, — lecz są niejako głosem wołającego na puszczy.

Nie powinno to być dla nas obojętnem, że Ogniska Zw. Podhalan istnieją już w Warszawie, — Łodzi, — we wschodniej Małopolsce wśród wrogiego nam żywiołu — a nawet hen, za morzami, w Ameryce i td. i rozwijają się pomyślnie.

Iluż mamy inteligentów Podhalańców, którzy nawet z odległych stron Polski chętnie spieszą na łamach Podhalanki z radą i wskazówkami prawie z każdej gałęzi naszego gospodarstwa; — lecz aby odnieść pożytek, trzeba koniecznie je czytać i do nich się stosować. Pozwolę sobie tu choć bardzo ogólnikowo przedstawić dawniejsze czasy na Podhalu. Nie tak dawno, bo cofnijmy się pamięcią wstecz 70—80 lat — a żyją nawet jeszcze dzisiaj ludzie, którzy dobrze pamiętają — jak wyglądało to nasze Podhale a zwłaszcza życie na Podhalu.

Ludziska mieli gruntu, że go obrobić nie potrafili, a chociaż na nim pracowali może gorliwiej niż dzisiaj, jednak nie było co jeść, a były nawet głodowe czasy, że nawet na owsiany placek i owsianą bryjkę nie było; nie znali białego pszennego, lub żytniego chleba, ani bułki, a mieszkania to prawdziwe kurniki, dymne, osadziałe, aż sadza ze ścian kapała, gdyż kominów ani pieców nie znano, a świecono łupkami smolnego drzewa. W latach nieurodzaju — co jednak często się zdarzało z powodu nieumiejętności uprawy roli, braku odpowiedniego sprzętu gospodarczego, żywił się lud różnemi trawami, ziołami, nawet młodemi pędami, tz. kosodrzewiny i td., z czego następowała spuchlina, a następnie różne choroby — tyfus (mór), cholera i masami ginął lud, a grzebali ich nawet osobno na t. zw. cmentarzach cholerycznych. Do dziś dnia w niektórych kościołach na Podhalu utrzymała się jeszcze zwrotka w t. zw. suplikacjach: „Od powietrza, głodu i moru i t. d. zachowaj nas Panie“.

Lekarza ani apteki nie znano, a chociaż medycyna dawno już znaną była — jednak tylko po większych miastach, a o sprowadzeniu takiego lekarza i medycyny z miasta nie było mowy. W razie choroby udawano się do różnych znachorów, wróżbiarzy, czarownic, którzy jeszcze do dziś dnia tu i ówdzie swe praktyki „cudowne“ uprawiają i lud nieświadomy bałamucą, a nawet o utratę zdrowia i życia przyprawiają.

A jakże się to stało, że dzisiaj zupełnie inaczej

na Podhalu niż było drzewiej? Gruntu nie przybyło, lecz bardziej został jeszcze rozdrobniony, a ludzi przybyło niemal połowa w każdej wsi, lecz mieszkają już jak ludzie w schludnych i czystych domach — nierzadko bardzo gustownie umeblowanych i urządzonych; głód i mór nie stoi obecnie w żadnym związku z tą niedawną przeszłością, gdyż gospodarstwo rolne, znacznie podniesiono, — lekarze, apteki są pod ręką. Dlatego też młodzież podhalańska nie karłowacieje, lecz wyrasta pełna werwy i zapału, zuchowata, gotowa stawić każdemu przeciwnikowi czoło, a nawet biedzie. — Przysłowie mówi: „przez oświatę do dobrobytu“.

Nikt temu zaprzeczyć nie zdoła, że tylko przez oświatę dochodzi się do dobrobytu ogólnego, i właśnie tylko oświacie zawdzięczać musi Podhale podniesienie go z ciemnoty i nędzy. Z oświatą idzie w parze kultura, tj. zastosowanie i wykorzystanie nabytych wiadomości przez oświatę czy to w praktyce zawodowej, czy w innym kierunku.

Jak chleb codzienny koniecznym pokarmem dla ciała, tak oświata koniecznym pokarmem jest ducha, a nabywamy tego pokarmu duchowego przez czytanie praktycznych i pożytecznych książek, podręczników, gazet i tp., zakładanie kooperatyw, spółdzielni, kółek rolniczych i td. Umiejętność czytania, pisania i rachowania, którą wynieśliśmy ze szkoły ludowej, nie wystarcza dla potrzeb naszego życia i bytu — powinniśmy się coraz dalej i więcej zagłębiać w tajniki tej oświaty, aby nabywać coraz więcej wiadomości i wiedzy, gdyż z postępem czasu postępuje naprzód oświata i kultura.

(C. d. n.)

Wincenty Kania
emeryt. asesor P. K. P.
Podhalanin.

DROŻYZNA LEKARSTW.

W obecnej dobie każdy narzeka na biedę. Narzeka chłop, robotnik, narzeka urzędnik, lekarz, adwokat, — wogóle wszyscy. Że bieda jest, to prawda; każdy jednak tak kalkuluje, by choć jako tako wyżyć. Kryzys objął wszystkie dziedziny życia gospodarczego, ale częściowo jesteśmy w porównaniu z innemi państwami w tem szczęśliwem położeniu, że jesteśmy państwem rolniczem. Nie mówię, żeby kryzys nie dotknął rolnictwa, bo może on się rolnictwu najwięcej dał we znaki, jednak te 70% ludności rolniczej, której własność jest i zadłużona trochę i zasekwestrowania boryka, się jakoś z temi ciężkiemi warunkami i choć bardzo kiepsko, ale jeszcze ma co jeść i wyrobi jeszcze tyle, że się ta reszta 30% też wyżywi. Wprawdzie Rosja, w której panuje głód, jest jeszcze w większym procencie rolniczą, ale to są już skutki rządów bolszewickich.

Mimo tej ogólnej biedy, każdy jeszcze jakoś to

ST. SIATKOWSKA.

Bójka.

Obrazek z roku 1909 jak tamteraz?

Miasteczko Łukowica sławne było ze swego niedostępnego w górach położenia, z romansu, jaki swego czasu miał miejsce między sklepiczarzem, a panią z poczty, oraz z targów, szumnie zwanych jarmarkami, które odbywały się co miesiąc w czwartki, o ile nie zaszło święto katolickie, lub żydowskie.

Miasteczko to składało się z kilkunastu niskich drewnianych domków ustawionych w czworobok, z poczty, kółka rolniczego, bożnicy, oraz pięknego kościoła, stojącego wysoko na górze, po pod którą płynęła rzeczka. Rzeczka ta miłośnie tuliła się do progów niskich domów, przeczystemi swemi wodami zmywając wszelkie brudy i zabierając odpadki.

W dnie pogodne mieniła się szafirem i błękitem, czasem odblaskami gorących kolorów zachodzącego słońca.

W dnie zaś deszczowe wzdymała się, pieniła, bezwzględnie wdzierała za niskie progi chat i często unosiła z sobą drewniane statki i prosięta.

Wszystkie domy w rynku tej mieściny były własnością żydów, a tylko w jednym kącie wtulona nieśmiało stała maleńka chatynka policjanta (oczywiście katolika), który pełnił funkcje jedynie w dnie jarmarczne, stale bowiem zajmował się szyciem kierpców.

W dnie jarmarczne we wszystkich szynkowniach — a było ich osiem — siano było w ruchu, gdyż parzono zeń masę herbaty, zalewanej dostatnio rumem. Poco bowiem góralom dawać zamorskie zioła, jeśli ich rodzime pachną niezgorzej, a co najważniejsza, są tanie. Taką szklankę herbaty naparzonej z siana, często koniowi z pod pyska skradzionego, zalanej rumem, można było dostać za pięć centów, które zdobywało się, sprzedawszy parę jaj, lub dwie drewniane łyżki.

znosi, przyciąga pasa, odmawia sobie wszystkiego, gdy jednak przyjdzie choroba, wtedy już jest naprawdę źle. Ostatecznie nie dlatego jest źle, że sama choroba, jest nieszczęściem, ale że niema za co się leczyć. Z doktorami jeszcze pół biedy, bo ten, kiedy widzi że bieda, to weźmie mniej, czasem i nic, albo zaczeka na zapłatę, ale gorzej jest z lekarstwami, bo te są okropnie drogie. Dziwnem jest naprawdę, że lekarstwa, mimo iż wszystko w cenach spadło — z wyjątkiem monopoli i skartelizowanych wytworów— utrzymują się w tej samej cenie. Ludzi nie stać często na kupienie taniego lekarstwa, nie mówiąc już o specyfikach, na które mogą sobie pozwolić tylko nieliczne jednostki. Urzędnikom państwowym obcięto nietylko pensję, ale odebrano także pomoc państwową w aptekach.

W zdrowem ciele zdrowy duch — mówi przysłowie, niestety, to tylko w przysłowiu. Ileż to ofiar rokrocznie pochłaniają choroby, zwłaszcza zakaźne, które szczególnie atakują dzieci. Kto bogatszy, to uratuje dziecko od śmierci, ale biedniejszego to bardzo często obecnie nie stać na leczenie. Każdy dla ratowania życia sprzedałby ostatnią krowę, ale często i to mało, a tej twardej ziemi nie ugryzie. Powszechnemi, najwięcej niebezpiecznemi chorobami są u nas dyfterja i szkarlatyna. W innych krajach stosuje się masowe szczepienia przeciw szkarlatynie, czego u nas się nie robi z braku odpowiednich na to funduszów. Przeciw dyfterji jest tylko jeden skuteczny środek, surowica, lecz cena tej surowicy jest na dzisiejsze stosunki poprostu przerażająca, bo odpowiednia dawka dla kilkoletniego dziecka kosztuje 30 zł. albo i więcej. W skutek tego nie można sobie dziś wyobrazić skutecznego zwalczania chorób zakaźnych. Dawniej — jak to jest w innych państwach — były odpowiednie fundusze do zwalczania chorób zakaźnych, to też mimo, że medycyna stała niżej, sprawa ta zupełnie inaczej była postawiona. Dziś prawie cień z tego funduszu pozostał, za to mamy najrozmaitsze fundusze, jak drogowy, kulturalny, oświatowy i inne, które pożal się Boże—jak spełniają swoje zadanie, a przedewszystkiem powinien być fundusz leczniczy, ale tak zorganizowany, by swoje założenie całkowicie spełniał. Jeśli inne państwa mogą łożyć duże sumy na walkę z gruźlicą i chorobami zakaźnemi, to i nas chyba stać na jakiś fundusz na ten cel — chyba, że ostatni spis ludności wykazał przeludnienie i nadmierny przyrost ludności, który w jakikolwiek sposób trzeba koniecznie ograniczyć. Taki państwowy fundusz powinien zająć się wyrobem surowic i szczepionek po cenach niskich, dostępnych dla każdego, dla bardzo biednych nawet za darmo. Bo na nic się zda popieranie i łożenie grubych sum na stadjony sportowe i wychowanie fizyczne, jeśli to pokolenie które rośnie będzie wynędzniałe i wyczerpne chorobami. Dziś samorządy, choćby chciały, nie mogą nic w tym kierunku zrobić, bo są zadłużone. Sprawą tą powinno zająć się Państwo, bowiem tu pierwej należy się reforma, aniżeli wielu innym rzeczom, które się na gwałt reformuje, a wtedy będzie spełnione przysłowie · W zdrowem ciele zdrowy duch.

Dr. Bednarczyk.

Jednego dnia jarmarcznego, podczas upalnego lata, kiedy wypita herbata rozgrzała zbytecznie krew górali, zaczęła się bójka. —

Kto ją rozpoczął? Z czego powstała? — Trudno było dociec. Dość, że naraz przed szynkiem Sandecera zrobił się hałas, tumult, wrzask, w którym od czasu do czasu słychać było wymowne packanie pięści po policzkach.

Kilkunastu górali zbitych w jedną masę, wytoczyło się najpierw przez sień, później trochę dalej, zdążając bezmała do środka rynku.

Zebrani na rynku tłumnie oblegli ową grupę, z zajęciem przypatrując się i daremnie dociekając kogo biją.

Znalazło się też kilku amatorów, którzy pozdejmowali gunie i przyłączywszy się do gromady prali jak należy.

Przed szynkiem Sandecera znajdowała się studnia, a przy niej stała tęga dziewka, długą kulą wyciągająca wiadra wody. Nie zważała ona wcale na ciekawy pochód, który już gęsto krwią znaczył swe ślady. Dopiero gdy wyciągnęła oba wiadra pełne wody, podparła boki i zaczęła obserwować przebieg walki.

Tymczasem w miasteczku zapanowała trwoga... Kramarze zrobili okropny „giewałt“, gdyż cały ich majątek walał się rozsypany po ziemi. Garncarze widząc swój towar w czerepach, krzyczeli i przeklinali, stare żydówki sprzedające „blobliki“ lamentowały z rozpaczą.

Ksiądz proboszcz przyglądający się od dłuższego czasu ze wzgórza, gdzie stała jego plebanja, zszedł na ławę przerzuconą przez rzeczkę i napotkawszy kościelnego, posłał go do policjanta, aby tenże zrobił porządek.

Policjant jednak nie spodziewał się w dzisiejszym dniu takiej awantury i nie ubrał się w swój „mondor“, bez którego zbytecznem byłoby iść między górali. Powiedzmy także po cichu, że funkcjonarjusz bezpieczeństwa był setnie „nie tego“ i chrapał głośno w komorze, dokąd go przyprowadzili dwaj serdeczni kumowie. Zbudzony przez kościelnego zaczął energicz-

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starostwo powiatowe
w Nowym Targu.

L: I/1/42/32

Ogłoszenie przetargu.

Starostwo powiatowe w Nowym Targu, ogłasza na dzień 19 lipca 1932, o godzinie 11-tej przetarg ofertowy, względnie ustny na sprzedaż 1190 szt. drewna świerkowego, o masie 631·73 m³, które zostało w dn. 9 czerwca br. zajęte przez organ egzekucyjny tut. Starostwa pow. na pokrycie kosztów przymusu bezpośredniego w lasach maj. Poronin, własność masy spadkowej, po śp. Józefie Uznańskim.

Drewno to znajduje się w dłużycach, w następujących partjach lasu maj. Poronin

Stary Bór od Nr.	1	do Nr.	18	masa	4·36	m³
Groń	19	„	41	„	6·42	„
Przyporniab	42	„	52	„	3.99	„
Cyrla Wawrzyskowa	53	„	69	„	9.92	„
Koziarczyska	70	„	89	„	6.22	„
Świniarka	90	„	102	„	8.75	„
Kopy Jaworzyńskie	103	„	138	„	31.91	„
Filipka	139	„	250	„	52.93	„
Skalnite	251	„	261	„	10·61	„
Ostry Wierch	262	„	456	„	81·37	„
Waksmundzka	458	„	550	„	55·79	„
Pańszczyca	551	„	615	„	30·48	„
Butorów	616	„	885	„	155.16	„
Strzelecka koliba	886	„	977	„	55·57	„
Sztolnia	978	„	1191	„	118·25	„
				Razem	631·73	m³.

Reflektanci na zakupno drewna częściowo, lub w całości, złożą swe pisemne oferty w kopertach zalakowanych do dnia 18 lipca br. włącznie w Starostwie powiatowem w Nowym Targu, względnie w dniu 19 go lipca br. najpóźniej na pół godziny przed wyznaczonym terminem, do rąk inż. K. Mardowskiego w Zakopanem, sala posiedzeń Urzędu Miejskiego.

Do oferty należy dołączyć: 1) deklarację, że przedmiot, jakoteż warunki ogólne i szczegółowe, są oferentowi znane. 2) Kwit na złożone wadjum w Kasie Skarbowej w wysokości 5% od oferowanej kwoty.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 lipca 1932 o godzinie 11 tej. w Zakopanem, w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego.

Bliższych informacyj można zasięgnąć u inż. K. Mardowskiego, Państwowego Nadzorcy lasów tatrzańskich Zakopane — Bystre (droga na Olczę) codziennie w godzinach do 8 rano wzgl. 19—20 wieczorem.

Starosta powiatowy nowotarski.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk elementarnych.

W ostatnich dniach przeszły nad Podhalem gwałtowne burze, które wyrządziły wiele szkód, niszcząc zboża i okopowe. Celem uzyskania ulg w podatku gruntowym winien Urząd Gminy sporządzić wykaz

---

nie szukać swych granatowych chołośni i bluzy. Szabla i czapka zawsze wisiały pod obrazami.

Tymczasem ze skłębionej masy walczących zaczęły dobywać się głosy wołające o ratunek i kilku chłopów zwaliło się na ziemię.

Z wściekle zajadłych gęb awanturników toczyły się piany, a krew rozmazana po ich twarzach czyniła ich podobnymi do szatanów.

Bójka przybrała charakter okropny. Nikt z przyglądających się nie miał odwagi rozbrajać. Wrzeszczący tragarze ucichli, właściciele sklepów szybko je zamykali, a dzieci wystraszone pochowały się za płoty. Pośród walących pięści gęsto zabłysły noże. — Kościelny biegł dzwonić na trwogę. Gromada waliła teraz prosto na studnię.

Odważna Margośka stała dalej, pomimo iż wołano, aby się usunęła. W chwili zaś, gdy kłąb walczących zbliżył się do studni, szybkim ruchem chwyciła wiadro z wodą i bluznęła nią w same oczy bitnikom.

Rozlecieli się momentalnie, jak szprychy starego koła. Margośka jeszcze jedno wiadro wody chlusnęła w gromadę i zwiała.

Zbytecznem jednak było uciekać. Zalane oczy przeszkodziły dalszej walce. — Bojownicy jak po ciężkim śnie przecierali oczy zataczając się.

Nad miasteczkiem przez chwilę zawiała niczem niezmącona cisza. Potem zaś rozległ się głośny śmiech, tak głośny, że zagłuszył dzwon bijący na trwogę.

Śmiali się starzy gazdowie, aż im fajki w zębach bzdyrkały. Śmiali się poszkodowani garncarze, nawet żydówki sprzedające „bobliki" (cukierki kolorowe) śmiały się serdecznie.

Dzieci zaś ośmielone, powyłaziły na płoty i tam dawały upust swej uciesze.

Sędziwy pleban odwrócił się i odszedł. Być może i on śmiał się także.

W niedzielę jednak podczas kazania, proboszcz krzyczał bardzo i odczytał nazwiska wpisanych do czarnej księgi po wieczne czasy.

Było tych nazwisk dwadzieścia osiem.

zawierający nazwiska poszkodowanych, numera parcel i obszar zniszczonych gruntów, rodzaj kultury (owies, ziemniaki i td.), stopień zniszczenia (całkowicie, do połowy i td.) i ewentualnie dochód katastralny powyższych parcel (można otrzymać w ewidencji podatku gruntowego).

Urząd Skarbowy przeprowadzi na skutek prośby dochodzenia i dokona odpisu podatku gruntowego od tych parcel, które zostały dotknięte klęską. Po uzyskaniu tych ulg, należy wykaz odpowiedni przedłożyć Wydziałowi Powiatowemu, który uskuteczni odpis opłaty drogowej.

Wydział Powiatowy w Nowym Targu
Inst. Zast. Funduszu Bezrobocia

Do wszystkich zakładów pracy w powiecie nowotarskim.

Przypominam, ze w myśl art. 30 i 34 ustawy z dnia 18/VII. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz Zarz. Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 6/X. 1926 r., wszystkie zakłady pracy na terenie powiatu mają bezwzględny obowiązek zgłaszania wolnych miejsc do Instytucji Zastępczej Funduszu Bezrobocia przy Wydziale Powiatowym w Nowym Targu.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
M. Korniak
Starosta Powiatowy.

NOWY TARG 1/VII 1932.
L. dz. W. 9/5/32

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Przypominając treść pisma Starostwa z dnia 26/VII. 1928 L: 14426/97 proszę o niezwłoczne wszczęcie akcji zasiłków wojskowych dla rodzin powołanych rezerwistów na ćwiczenia wojskowe w r. 1932.

Zarazem zawiadamiam, że odnośne druki zasiłkowe są do nabycia w tutejszem Starostwie biuro Nr. 3.

Za Starostę powiatowego:
Füller w. r. Zastępca Starosty.

Nowy Targ, 27/V. 1932
L: V. II/3/72/32

Do Zwierzchności gminnych wszystkich w powiecie.

Ponieważ zaszły wypadki, że w niedzielę i święta restauratorzy i inne organizacje urządzają zabawy publiczne z tańcami na podstawie zezwoleń wydanych przez odnośne Urzędy gminne, na których to zabawach dochodzi później do bójek i awantur, zakazuję przeto Urzędom gminnym wydawania tego rodzaju zezwoleń.

Zezwolenia na zabawy udzielać będzie tylko Starostwo, na podstawie wniesionej i ostemplowanej prośby do tutejszego Urzędu, o czem należy zawiadomić interesowanych.

Za Starostę powiatowego
M. Füller Zastępca Starosty.

O handlu — słów kilkoro.

Ktokolwiek interesuje się sprawami ekonomicznemi, przegląda czasopisma fachowe lub odnośną literaturę i analizuje rozwój gospodarczy różnych narodów świata — przychodzi do wniosku, że tak w przeszłości, jak teraźniejszości, o powodzeniu i potędze mocarstwowej danego narodu — decydował zawsze dobrze zorganizowany handel.

Tak było, gdy nad światem panowali Rzymianie i Persowie, tak jest obecnie na przełomie dziejów ludzkości w oczach naszej obserwacji, że tak Anglja, jakoteż Ameryka i Francja swoją potegę polityczno-gospodarczą zawdzięczają dobrze zorganizowanemu handlowi.

Aby handel mógł spełniać należycie swoje posłannictwo w dziedzinie gospodarczo-społecznej, nietylko czynnika korzyści materjalnych, ale i kulturalno-moralnych — musi być przedewszystkiem unarodowionym, czyli silnie związanym z krajem ojczystym.

Czy jednak w Polsce staramy się o wychowanie kupca-obywatela-Polaka, świadomego swych obowiązków wobec państwa i narodu? Zdaje się, że nie! Choć tu i ówdzie czyniono wysiłki o podniesienie poziomu wiedzy w zawodzie handlowym, to jednak brak planowości i szerszego zainteresowania się handlem społeczeństwa sprawiał, iż rozwój handlu polskiego znajduje się jeszcze ciągle w powijakach. Wprawdzie od zarania naszej niepodległości mamy Ministerstwo Przemysłu i Handlu, z czego możnaby wnioskować, że handel znajduje silną pomoc i opiekę. W rzeczywistości jednak przez długi czas było zupełnie inaczej. Handel w Polsce nie był należycie doceniany jako pożyteczny współczynnik ustroju społecznego, a jedynie służył za teren eksploatacji Ministerstwa Skarbu. Nieproporcjonalnie wysokie stawki podatku obrotowego spowodowały zwinięcie licznych poważnych placówek, co w rezultacie doprowadziło do kompletnej

pauperyzacji handlu średniego i hurtownego. I choć Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poświęca pewne kwoty na popieranie szkolnictwa zawodowego, a Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało do życia Izby przemysłowo-handlowe o charakterze autonomicznych Sejmików gospodarczych. (Izby zaprojektowały utworzenie instytutu Eksportowego, któryby badał rynki zbytu dla polskiej produkcji na szerokim świecie,— choć posiadamy wyższe studjum handlowe (W. S. H.) i licznych absolwentów, to jednak te wszystkie wysiłki nie znajdowały należytego docenienia tam gdzie należy, aby z nich wypływała korzyść i dla państwa i narodu. Znam wypadki, że nad opinjami Izb przemysłowo handlowych przechodzono do porządku przy tworzeniu ustawodawstwa wnikającego głęboko w strukturę gospodarczą. Izby przemysłowo handlowe wypowiedziały się przeciw wprowadzeniu podatku na fundusz drogowy, a jednak podatek został wprowadzony, co w konsekwencji pociągnęło za sobą strajki, ograniczenie ruchu autobusowego, powiększenie liczby bezrobotnych, niewygodę dla mieszkańców pozbawionych połączeń kolejowych i zamiast uzasadnionego rozwoju w tym przemyśle — kompletny zanik! A tymczasem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu panowała kompletna cisza, jak gdyby o handlu zapomniano zupełnie, a przemysł oparty w większości na kapitale zagranicznym — decydował sam o sobie i „uzbroiwszy się“ w kartele i spółki pod ochronę celną, nie bacząc na zubożenie społeczeństwa, każe sobie płacić wysokie ceny za swe wyroby. — I zdawało się, że tej ciszy nic nie zamąci, a tymczasem debaty w Senacie nad budżetem państwa odkryły nam głębokie myśli i poglądy panujące w Ministerstwie Przem. i Handlu — w odniesieniu do życia gospodarczego na ziemiach polskich. Przemawiał p. Minister, gen. Zarzycki. Mówił po żołniersku, lecz jasno i otwarcie. Poruszył wszystkie problemy życia gospodarczego, omówił eksport i import, zwrócił uwagę na niedomagania w kopalnictwie nafty i węgla, na złe i dobre strony karteli i kartelizacji, a w końcu wzniósł się na wyżyny ponad wszystkich dotychczasowych ministrów w ocenie pożyteczności handlu i wypowiedział słowa wielkiej wagi: „że organizacja handlu wewnętrznego jest niemal kwestją przyszłości Polski, gdyż handel jest jedną z najważniejszych dziedzin życia ekonomicznego — niestety zrozumienie ważności handlu jest zbyt małe“. Słowa te należy powitać ze szczególnem uczuciem radości, bo nareszcie z ust autorytatywnych padła właściwa ocena handlu. Może więc po tych słowach pana ministra handel polski znajdzie zrozumienie, życzliwość i poparcie nie tyle sfer miarodajnych, ale całego społeczeństwa, któremu dobro Polski, wynikające z niezależności gospodarczej — leży na sercu. Jestem optymistą. W pomyślny przebieg gospodarczego rozwoju Polski zawsze wierzyłem i tem silniej wierzę teraz — po zapowiedziach pana ministra Zarzyckiego, że przed handlem polskim otwiera się nowa era świetlanej przyszłości.

Adam Zapiórkowski.

LISTY.

HOLIHRADY, w lipcu 1932.

Zawsze czytuję z wielką przyjemnością „Podhalankę“, ale szczególniej „listy ze wsi“ sprawiają mi wielką radość. Bo dowiaduję się, ze nasza Podhalańska wieś już nie śpi snem naszych dziadków, ale się budzi, organizuje do pracy na wszystkich polach, że pragnie wygnać biedę od siebie za dziesiątą granicę. Pojedynczo, Kochani Bracia Górale nie zrobicie nic tej starej biedzie, ale jak się będziecie łączyć wszyscy i to do jednego i to w ogniskach Zw. Podh. to jej docie rady i ona pudzie het od Wos, bo w gromadzie jest moc, siła.

Chciałem i ja z dalekiego, ciepłego Podola napisać coś wesołego Wam Kochani Bracia Górale, ale nic z tego teraz nie będzie.

Bo spadło wielkie nieszczęście na naszą holihradzką, podhalańską gromadkę.

Tak my się ładnie rozwijali, co roku nas przybywało.

Jasiek odwiósł na cmentarz dwie najmłodsze dziewczki Marysię i Stasię i to w jednym tyźniu.

Może tam u Was, na Podhalu nie jest to znowu taka wielka bieda, bo Was jest moc, tysiące, ale u nas, tu na Podolu, co nas tak malenko, że na palcach porachować można, to przewielka strata. I my i ojczyzna nasza tracimy dwa głosy, a tu ich trza miljony.

Dawniej, w ciepłe, pogodne wieczory, po wspólnej modlitwie pod krzyżem Orkana, Jasiek ze swymi chłopcami groł nasze podhalańskie śpiewki. Marysia (żona) Jaśkowa, córka Helenka, Karolka z Pawłem, Kanty śpiewali aż się ozlegało, głos może i do Was doleciał. Rusinów pełno koło nas było. Ja przepojony radością, widziałem Was wszystkich, widziałem w tej muzyce, w tym śpiewie, jak pracujecie, jak się weselicie i jak płaczecie. Całe Tatry het ze wszystkiem przeniosły się do Holihrad.

Dzisiaj Jasiek nie gra z chłopcami, nikt nie śpiewa. Skrzypki z basami Jasiek zawiesił na kołku, a tylko popłakuje za dzieweckami.

Pozdrawiam w imieniu nas wszystkich, całą Szanowną Redakcję, Jej Współprawcowników, Czytelników i wszystkich Braci Górali, gdzie tylko się znajdują.

Łaś.

16-go sierpnia Zjazd Podhalan w Poroninie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

NIESTRZĘP GŁOGOWIEC (Aporia crataegi L.)

W bieżącym roku pojawiły się masowo gąsienice niestrzępa głogowca w różnych okolicach kraju, powodując ogołocenie drzew owocowych z liści na znacznych przestrzeniach, czego następstwem będzie w okolicach opanowanych przez szkodnika brak owoców przez przeciąg dwu lat.

Owady dorosłe — podobne do bielinka kapustnika kształtem i wymiarami, o białych skrzydłach z czarnemi żyłkami, pojawiają się zazwyczaj u nas około połowy czerwca, legnąc się z masowo występujących w bieżącym roku na gałęziach drzew owocowych poczwarek. Po niedługim czasie samiczki składają kępki złocistych jajeczek (do 120 w jednej), na liściach drzew owocowych, z których po 2 do 3 tygodniach lęgną się gąsieniczki. Żerują one do jesieni na liściach śliw, jabłoni i grusz, a jesienią zbierają się razem i zimują wspólnie w zeschniętych liściach — gniazdach, przyczepionych pajęczynką do gałęzi.

Na wiosnę wychodzą ze starszych gniazd i tworzą z liści nowe większe gniazda — w tym czasie zjadają młode listki i pączki kwiatowe, a w razie masowego pojawu ogałacają całkowicie drzewa z liści.

Z końcem maja zapoczwarczają się na gałęziach i za kilkanaście dni (do 2 tygodni) z poczwarki wydobywa się motyl. Niszcząc obecnie poczwarki ograniczamy pojaw motyli!

Zwalczanie szkodnika polega na: 1) niszczeniu w zimie listków — gniazd przed zdejmowanie ich i palenie, lub palenie wprost na drzewach odpowiednią lampką benzynową, umieszczoną na kiju.
2) przez niszczenie gasienic na wiosnę i jesienią w okresie ich żerowania, a to przez opylanie lub spryskiwanie truciznami wewnętrznemi, np. zielenią paryską, lub odymianie świecami arsenowemi.

3) przez niszczenie poczwarek drogą zbierania i zgniatania ich z końcem maja i z początkiem czerwca.
4) przez niszczenie jajeczek na drzewach, to znaczy zbieranie listków z jajeczkami i palenie ich lub zgniatanie samych jajeczek latem.

Widzimy zatem, że walkę z niestrzępem należy prowadzić przez cały rok, jeżeli chcemy nasze sady ochronić od strat.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

NA PODSTAWIE

przeprowadzonej w Warszawie ankiety stwierdzono, że skutkiem kryzysu zaledwie 15 procent lokatorów niszcza w terminie czynsz za mieszkanie, większość zaś zalega po kilka mięsięcy. Pod groźbą eksmisji znajduje się 30 procent lokatorów.

SKŁAD NOWEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.

W ubiegłym tygodniu odbyło się Doroczne Walne Zebranie Związku Inwalidów, na którym wybrano zarząd, do którego weszli pp.: Ludwik Stałecki z Poznania. Pająk Antoni z Białej, Wozniak z Poznania. Sułczyński, Dąbrowski, pos. Karkoszka, Kikiewicz Stanisław, Łobodziński, pos. Wagner Edward, Modzelewski Stanisław, Rudowski Henryk, Grzewiński Jan- Jankowski Zygmunt, Szyperski i Kantor M.

KU CZCI WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI.

Dnia 4 b. m. w dniu święta narodowego Ameryki, odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika Edwarda M. House, wypróbowanego przyjaciela Polski i najbliższego współpracownika prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona. Pomnik ten ufundowany został przez mistrza Ignacego Paderewskiego.

NOWY BISKUB DJECEZJI TARNOWSKIEJ.

Długoletni biskup djecezji tarnowskiej ks. Br Wałęga opuszcza zajmowane stanowisko i przenosi się do klasztoru. Na biskupa djecezji tarnowskiej powołany został ks. biskup Kubina z Częstochowy. Już w najbliższych dniach ks. Kubina obejmie djecezję tarnowską.

POŚWIĘCENIE POMNIKA Płk. HOUSE'A W WARSZAWIE

w 156 rocznicę niepodległości Stanów.

Przed kilkoma dniami jako w 156 rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyła się w Warszawie w Parku Paderewskiego uroczystość odsłonięcia pomnika pułkownika Edwarda M. House'a, dłuta artysty rzeźbiarza polskiego Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego.

Na uroczystość przybyli: duchowieństwo z ks. biskupem polowym Gallem i ks. biskupem Szlagowskim, członkowie ambasady amerykańskiej z chargé d'affaires Sheldon L. Crosby, przedstawiciele władz państwowych i miejskich z komisarzem rządu na m. st. Warszawę Jaroszewiczem i prezydentem Słomińskim, członkowie Izby Polsko-Amerykańskiej z prezesem Kotnowskim, kolonja amerykańska oraz publiczność. —

Po obu stronach pomnika ustawiły się poczty sztandarowe Związku Hallerczyków i Dowborczyków. Przed osłonięciem pomnika wygłosili przemówienia prezydent miasta Słomiński i chargé d'affaires Sheldon L. Crosby.

Po odczytaniu depesz od weteranów armji polkiej w Ameryce, pan prezydent Słomiński udzielił

głosu p. Sylwinowi Strakaczowi, który odczytał pismo odręczne, nadesłane przez I. Paderewskiego.

Po przemówieniach orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski, poczem prezydent Słomiński dokonał uroczystego aktu odsłonięcia pomnika. —

Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę kilku utworów.

DARY DLA PAPIEŻA.

Ostatnio Papież Pius XI otrzymał od Chińczyka, niedawno nawróconego na katolicyzm, popiersie swoje, wyrzeźbione z jednego ziarnka ryżu. Popiersie jest tak małe, że trzeba oglądać je przez szkło powiększające. Z Japonji zaś nadesłano szatę jedwabną utkaną przez jedwabniki. W tym celu jedwabniki umieszczono na dużym stole i kiedy rozpoczęły prząść kokony, zmuszono je zapomocą pałeczek do poruszania się w takim kierunku, że same utkały materjał.

ROBOTNIK

Franciszek Rudolf z Bukowiny na G. Śląsku wracał do domu z miesięcznym zarobkiem w kwocie 90 zł. Po drodze zgubił jednak cały zarobek. To doprowadziło go do takiej rozpaczy, że rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Pieniądze tymczasem znalazł inny robotnik i oddał je na plebanji, by je oddano Rudolfowi. Niestety nie było go już między żyjącymi.

KLĘSKA GRADOWA.

Burze gradowe stały się w tym roku prawdziwą klęską dla Polski. Oto nowe wieści hiobowe:

W pow. iłżeckim spadł grad olbrzymiej wielkości. Zniszczył on zasiewy na przestrzeni około 5 tysięcy morgów. Straty są olbrzymie — szacują je na jakieś 700 tysięcy zł. Zniszczone zasiewy nadają się jedynie do zaorania.

W powiecie Tomaszów Lubelski grad zniszczył zbory w 96 wsiach. Obszar zniszczenia wynosi około 30 tysięcy morgów. Zbiory przepadły w 10 procentach. Poszkodowanych jest 10 tysięcy rodzin, a straty w polu wynoszą ponad 2 miljony zł.

Także ponad powiatem biłgorajskim przeszła w ubiegłym tygodniu nawałnica gradowa. Szła ona pasem szerokim na jakieś 5 kilometrów, niszcząc całkowicie zasiewy. Straty są olbrzymie. Jestto już 2-ga klęska gradowa, która dotknęła w tym roku powiat biłgorajski.

Klęska gradowa dotknęła także Małopolskę. W północnej części pow. jarosławskiego grad wymłócił plony na przestrzeni 6 tysięcy morgów. Całoroczna praca zmarnowana. Ludność w rozpaczy. Wichura, która towarzyszyła gradowi, wyrywała drzewa z korzeniami w sadach i lasach.

W powiecie złoczowskim grad zniszczył 50 procent zbóż i warzyw, a grykę prawie zupełnie.

RUCH EMIGRACYJNY W CZERWCU B. R.

W ciągu miesiąca czerwca 1932 r. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Brazylji, Urugwaju, Paragwaju, Chile, Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 592 osób.

PODWYŻKA CENY KART OKRĘTOWYCH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH I KANADY.

Dnia 13 czerwca br. zostały podwyższone ceny kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej i Kanady. Obecnie karta okrętowa 3 klasy od osoby powyżej lat 10 kosztuje dolarów 112, dzieci do jednego roku płacą tylko dol. 4, od 1 roku do lat 10 płacą pół karty okrętowej, tj. dolarów 56, po przekroczeniu zaś tego wieku, płacą całą kartę, tj. dolarów 112.

Cena karty okrętowej 2 klasy dla emigrantów wynosi z Gdyni dol. 114, reemigranci, turyści oraz obywatele amerykańscy przy przejeździe klasą turystyczną (2 gą) płacą dol. 5, licząc od portu w Gdyni.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE POD KOWLEM i BIADOLINAMI.

W ubiegłym tygodniu wydarzyły się dwie katastrofy kolejowe: jedna pod Biadolinami (pow. Brzesko, woj. krakowskie), druga na stacji Turzyska szlaku Włodzimierz — Kowel (woj. wołyńskie).

Skutkiem wykolejenia doznali lekkich obrażeń cielesnych: kontroler poczt. Marklinger Bolesław (Kraków), podurzędnik pocztowy Sikler Eisig (Kraków), podróżni: Weitzman Izydor (Przemyśl), Weisslitz Ryszard (Morawska Ostrawa), inż Dolion Albert (Łódź) Łopacina Zofja (Worochta), Spielmann Abraham (Kraków).

W wypadku pod Kowlem ranni są: bagażowy Górecki i Romuald oraz dwaj urzędnicy ambulatorjum pocztowego — Kubina Antoni i Brzozowski Stanisław.

GADY WE WNĘTRZNOŚCIACH KOBIETY.

Niesłychany wypadek na Wołyniu.

W Wiśniowcu na Wołyniu zdarzył się nieprawdopodobnie brzmiący wypadek. Przywieziono tam mianowicie wieśniaczkę ze wsi Borsuki, nazwiskiem Wasylina Pawłyszuk. Wieśniaczka ta od szeregu miesięcy skarży się na bóle w jamie brzusznej, połączone z nudnościami. Czasem wymiotuje i wówczas wypluwa gady (!?) Okazy te zostały przez lekarza szpitalnego zakonserwowane. Przypuszczają, że znachorka, która miała w swej „opiece" chorą Pawłyszuk, dała jej do zażycia jakoweś gady w celu leczniczym, przyprawiając ją w ten sposób o wyżej wymienione cierpienia.

Sądzimy, że w najbliższym czasie sprawa się wyjaśni. Wiadomo bowiem, że znachorzy leczą czasem chorych

w ten sposób, że dają im do jedzenia sproszkowane i zasuszone żmije. Nic nam jednak nie wiadomo o tem, aby znachorzy podawali żywe, względnie zdolne do życia zwierzęta chorym. Znanym jest natomiast sposób znachorów, polegający na tem, że wmawiają choremu, iż cierpienie jego spowodowane jest przez znajdujące się w brzuchu jaszczurki, węże lub żaby. Wyleczenie chorego polega na tem. że znachor przynosi z sobą w rękawie żywą żabę, staje obok chorego, każe sobie podstawić cebrzyk z wodą i wymawiając tajemnicze zaklęcia, z ręcznie wypuszcza z rękawa żabę do cebrzyka, zbliżywszy uprzednio swą rękę do ust chorego. Robią to oni tak sprawnie, że chory ma wrażenie, iż z ust jego żaba wskoczyła do cebrzyka. Nie jest zatem wykluczone, że wyżej podana wiadomość odnosi się właśnie do podobnej praktyki znachorskiej.

ZŁOTO Z DNA OCEANU WYDOBYLI NURKOWIE WŁOSCY.

Włoski statek „Artiglio", który od przeszło roku zajęty jest pracą nad wydobywaniem zapasów złota zatopionego niedaleko francuskiego wybrzeża okrętu angielskiego, odniósł w tych dniach pierwszy sukces.

Oto z kasy okrętu, leżącego na głębokości 130 metrów, nurkowie wydobyli 100 baryłek ze złotem, wartości około 80 miljonów franków. Przedsiębiorstwo włoskie otrzyma z tego 5 i poł procent, resztę zabiera Tow. Ubezpieczeniowe, które pokryć musiało stratę, wynikłą z zatopionego okrętu.

KRWAWA NOC W NIEMCZECH.
4 zabitych 84 rannych.

Noc z soboty na niedzielę rozbrzmiewała prawie w całych Niemczech hukiem strzałów rewolwerowych. Bójki między hitlerowcami a komunistami i policją trwały całą noc. 4 osoby zostały zabite, 34 ciężko ranne o około 50 lżej, 200 osób aresztowano.

Do największych walk doszło w Zagłębiu Ruhry i w Berlinie. Widmo wojny domowej staje się w Niemczech groźniejsze z każdym dniem.

NOWE FALSYFIKATY BANKNOTÓW 20 to ZŁOTOWYCH.

Ostatnio dostały się w ręce władz fałszywe banknoty 20-to złotowe, opatrzone datą 20 czerwca 1931 r. Falsyfikaty te są wykonane nieudolnie, zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego znajduje się na nich nieforemna plama tłuszczowa. Także i najnowsze banknoty 20 to złotowe z podobizną Emilji Plater są fałszowane — łatwo można poznać je po tem, że liczby na falsyfikatach są wykonane farbą czarną, podczas gdy na oryginalnych ciemnogranatową.

STRAJKI W POLSCE.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w IV kwartale r. ub. zanotowano w Polsce ogółem 93 strajki, które objęły 512 zakładów pracy. Liczba strajkujących wynosiła 16.792 osoby. Z ogólnej liczby strajków 77 wybuchło na tle zatargu o płace. Częściowo lub zupełnie zostały wygrane 63 strajki.

PRZED NOWEMI DEKRETAMI W SPRAWACH FINANSOWO - ROLNYCH.

Najbliższe posiedzenie Rady ministrów będzie rozpatrywać opracowane przez Min. Sprawiedliwości trzy projekty rozp. Prez. Rzplitej dotyczące rolnictwa. Pierwszy odnosi się do walki z lichwą na wsi, drugi o utworzeniu specjalnych urzędów rozjemczych, dla spraw kredytowych drobnej własności rolnej i wreszcie trzeci o zapobieganiu trudnościom płatniczym w rolnictwie, w szczególności reguluje sprawę nadzoru sądowego nad gospodarstwami rolnemi, przyczem zaznaczyć należy, że projekt idzie całkowicie po linji postulatów rolniczych.

DALSZE ZNIŻKI KOLEJOWE DLA TURYSTÓW,

Zniżki turystyczne kolejowe — tak aktualne dla naszych okolic zostały ponownie rozszerzone. — Oto obecnie wynosić będzie obniżenie ceny biletu nie jedną czwartą, ale jedną trzecią część.

Zniżki przysługują wszystkim turystom na podstawie legitymacji wykazującej, że turysta zrzeszonym jest w jednym z towarzystw należących do Polskiego Związku Towarzystw Turystycznych, względnie Polskiego Związku Narciarskiego.

Zwraca się uwagę, że zniżki dla narciarzy ważne są również przez cały rok.

Ponadto obniżono minimum trasy, przy której zniżka ma zastosowanie z 50 ciu na 30-ci kilometrów.

Dla Podhala jest to miły wyraz zrozumienia znaczenia letnisk i turystyki przez władze kolejowe.

KRONIKA

Osobiste.

P. Redaktor Feliks Gwiżdż poseł ziemi Podhalańskiej, stale zamieszkały w Warszawie, przybył na Podhale spędzić czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

P. Poseł zamieszkał w Poroninie, u Pawła Gutta „Mostowego".

Kurs geografji w Nowym Targu Korzystając z feryj wakacyjnych i wolnego budynku Ministerstwo W. R. i O. P. zorganizowało kurs wakacyjny dla profesorów szkół średnich oraz kurs dla nauczycielstwa powszech-

nego z zakresu geografji, który mieści się w gimnazjum w Nowym Targu.

Na kursie jest kilkudziesięciu uczestników pochodzących ze wszystkich stron Polski. Z pośród wykładowców, któremi będą profesorowie uniwersytetów znajdują się już w Nowym Targu profesorowie Smoleński i Ormicki.

Prócz wykładów odbywają się częste wycieczki dla zwiedzenia Podhala. — W ten sposób poprzez wychowawców do wszystkich szkół polskich dotrze niewątpliwie zachęta do zwiedzania naszych przepięknych okolic.

Zjazd Podhalan w Poroninie w dn. 6 sierpnia 1932 (Zebranie delegatów) i dnia 7 sierpnia br. Zebranie „Wielkiej Gromady“ podhalańskiej! Zebranie delegatów Ognisk zacznie się o g. 16 zaś „Wielkiej Gromady“ rano po mszy św. Referat o „zagadnieniach gospodarczych i kulturalnych szerokiego Podhala“ wygłosi w dn. 7 sierpnia br. Poseł p. F. Gwiżdż. Osobnych zaproszeń Zarząd Główny nie wysyła. Delegaci winni mieć ze sobą kartę legitymacyjną ze swoich Ognisk. Zarząd Główny oczekuje rocznych sprawozdań z Ognisk do dnia 31 lipca br. Przyspieszenia Zjazdu Podhalan z dn. 13 i 14 sierpnia na 6 i 7 sierpnia nastąpiło na prośbę wielu członków Zw. Podhalan, którzy pragną uczestniczyć w Zjeździe Podhalańskim, a nie mogliby przybyć na 13 i 14 sierpnia Zarząd Główny uznając słuszność życzeń zgodził się na termin Zjazdu w dniach 6 i 7 sierpnia.

Bliższe szczegóły programowe Zjazdu poda się w najbliższych Nrach Gazety Podhalańskiej. Ogniska winny do 31 lipca br. przedłożyć Zarządowi Głównemu roczne sprawozdanie z podaniem liczbowego stanu członków oraz sprawozdaniem kasowem.

Jan Olszowski — *Zachemski Jakób*
sekretarz — prezes Zw. Podh.

Kraków, ul. Tad. Kościuszki Nr. 73/II.

Człowiek uczciwy . . . nie może spokojnie spać, ponieważ wbrew odnośnemu przysłowiu, kilka dni temu nieznani dotąd sprawcy skradli p. Mendlerowi około 170 dolarów, 6.000 zł., 5.900 koron C. oraz 800 srebrnych koron austrjackich i to z tego właśnie pokoju, gdzie okradziony spał. — Kradzież jest tem bezczelniejsza, że okradziony mieszka w rynku.

Bezzwłoczny pościg policji nie dał niestety pomyślnego rezultatu i sprawców nie ujęto.

Okradzenie Dra Goldnera. Lekarz nowotarski udał się 5 lipca do kąpieli. W czasie kąpieli sprawca, którego nazwisko jest znane, a tylko policja ze względów zasadniczych, trzyma jego nazwisko na razie w tajemnicy, skradł mu z kieszeni złoty zegarek wartości 100 dolarów i złote pióro wartości 30 dolarów.

W niedzielę, dnia 10 lipca br. odbędą się w Zakopanem międzymiastowe zawody piłkarskie „old boyów“ — Nowy Targ — Zakopane.

Występ poprzedni tych drużyn składających się z ludzi, zajmujących poważne stanowiska, a zatem ogólnie znanych, cieszył się wielkiem zainteresowaniem.

Spodziewać się należy, że i tym razem zawody ściągną liczną publiczność, zwłaszcza że składy drużyn nie uległy zmianie. Sędzią zawodów będzie ponownie pan starosta, a zespół zakopiański gotuje się do pomszczenia poprzedniej porazki.

Dom Ludowy w Bukowinie urządza dnia 10 lipca br. we własnym domu „festyn połączony z loterją fantową, pocztą francuską i różnemi niespodziankami. Początek o godz. 3-ej po południu. Po festynie dancing przy wtórze dobrze zgranej orkiestry „Ajotpewu“. Dochód przeznaczony na dokończenie Domu Ludowego.

Gradobicie w gmin. Pieniążkowicach, Odrowążu i Bielance. W ub. niedzielę około godz. 13 ej przeszła nad Pieniążkowicami silna burza gradowa i zniszczyła niemal całkowicie wszystkie plony. Od gradu ucierpiały również sąsiedzkie gminy, jak Bielanka i Odrowąż.

Była to jedna z najsilniejszych nawałnic, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają. Przy grzmotach i piorunach uderzył wielki grad, dochodzący do wielkości orzecha włoskiego, niszcząc plony, budynki, inwentarz. Olbrzymie potoki wody zniosły całe połacie ziemi ornej, zostawiając kamienie. Zwały gradu dochodziły w niektórych miejscach do metrowej grubości.

Prawie wszystkie plony zostały doszczętnie zniszczone. Rozpacz wśród ludności wielka, tembardziej, że klęska przyszła obecnie wśród największej biedy ludu góralskiego.

Niezbędna jest pomoc Władz, oraz ogółu społeczeństwa.

W Starem Bystrem na Skałce dnia 29 czerwca br. młodzież szkolna odegrała sztukę „Wynagrodzona krzywda“. Dzieci ze swych ról wywiązały się świetnie dzięki staraniom i trudom kierowniczki p. Polaskowej.

W czasie przedstawienia odtańczyła dziatwa z wielką werwą Krakowiąka i Mazura, których wyuczyła naucz. Fedorczakówna.

Szkoda tylko, że tak małe zainteresowanie rodziców, zwłaszcza żaden członek Rady Szkolnej miejscowej nie był obecny na przedstawieniu.

Pożar w Klikuszowej. W godzinach nocnych z 2 go na 3-go lipca br. wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 9 gospodarstw. Szkody wyrządzone wynoszą przeszło 80 tysięcy zł. na szczęście były gospodarstwa te ubezpieczone.

Udział wniesieniu pomocy wzięły wszystkie okoliczne straże pożarne pod komendą Naczelnika IV Okr. Straży Poż. p. Franciszka Dworskiego, które mimo trudnych warunków ogień szybko zlokalizowały.

Andrzejowi Błoniarzowi naczel. gminy oraz Policji Państwowej należy się pełne uznanie za utrzymanie porządku i niedopuszczenia do kradzieży, które w takich wypadkach zdarzają się stale.

W ostatnim numerze „Światowida" umieszczona jest podobizna śp. Władysława Orkana, oraz wspomnienia ze Zjazdu Podhalan w Szaflarach.

Ceny targowe z dnia 7 lipca br. w Nowym Targu. Owies korzec 11 zł., 100 kg. 19 zł. Jęczmień korzec 21 zł., 100 kg. 23 zł. Pszenica 100 kg. 32 zł. Żyto 100 kg. 25 zł. Ziemniaki korzec 6 zł. Siano 100 kg. 13 zł. Słoma 100 kg. 10 zł. Otręby 100 kg. 16 zł.

Bydło 1 kg. żywej wagi 0.54 zł., Cielęta 1 kg. ż. w. 0·59 zł. Świnie 1 kg. ż. w. 1·07 zł. Konie średnie 130 zł. Krowy śr. 120 zł. Prosięta 8—18 zł. Owce 10—16 zł. Indyki 10 zł. Gęsi 7 zł. Kaczki 3 zł. Kury 3 zł.

Masło 1 kg. 3 zł. Ser 1 kg. 1·10 zł. Jaja sztuka 7 gr. Mleko 1 litr 30 gr.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.